

Rok X.

ZAMOŚĆ, dnia 15-25 grudnia 1932 r.

Nr. 24

# POLSKA ODRODZONA

Dwutygodnik naczelný Organ Kościoła  
Katol.-Apostolskiego Polsko-Narodowego w Polsce.



„Wiarą bez światła, to ciało bez ducha — to trup”  
(B. F. Trentowski)

„Polsko Ciebie się żadna trucizna nie imię, krzyżem Twym  
papież jest, a Twa zguba w Rzymie” (J. Słowacki)

Ks. WŁ. WÓJEC.

## BOŻE NARODZENIE —

## ŚWIĘTEM RADOŚCI.

„Wesołą nowinę Bracia słuchajcie,  
 Niebieską dziecinę zemną witajcie,  
 Jak miła — ta nowina;  
 Mów, gdzie jest ta Dziecina,  
 Byśmy tam pobierzeli  
 I ujrzeli . . . .“

Dziewiętnaście wieków temu powiedział Anioł Pański do wylęknionych pastuszków na polach betlejemskich:

„Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego ludu: W mieście Davida narodził się Wam dziś Zbawiciel, który jest Chrystusem Panem“.

Te słowa jego dosłownie się spełniły, bo Boże Narodzenie zapoczątkowując dzieło odkupienia świata, stało się istotnie źródłem radości dla wszystkich ludzi. Wprawdzie nędza doczesna i cierpienia najróżniejsze obniżają często stopień tej radości, ale przecież w zupełności stłumić jej nie potrafią; ona nawet przez łzy się przebija; płaczą nieraz oczy, a dusza się weseli i usta mimowoli śpiewają:

Wśród nocnej ciszy, głos się rozchodzi:  
 Wstańcie pasterze, Bóg się wam rodzi,  
 Czemprowadź się wybierajcie,  
 Do Betleem pośpieszajcie — przywitać Pana!

W czymże więc tkwi powód tej radości? Źródłem naszej radości w dzień Bożego Narodzenia — to fakt, że Bóg Władca i Pan wszechrzeczy, na świat zstąpił i człowiekiem się stał, by przynieść — „pokój ludziom dobrej woli“ i zdjąć z nich klątwę grzechu pierworodnego.

Grzech pierworodny przez skażenie natury ludzkiej, wykopał bowiem jakby przepaść głęboką między ludźmi, a Bogiem. Człowiek czuł wprawdzie wciąż jeszcze swoje przeznaczenie do wyższych celów, ale nie miał sił dążyć ku ideałom, jak to trafnie włoski poeta określił, mówiąc: „video, meliora, proboque — deteriora sequor“, (widzę i uznaję co lepsze, a za gorszym idę), — wobec tego coraz więcej od nieba się oddalał, coraz niżej spadał w nędzę grzechu i występku. I nie dość, że grzechy popełniał, ale stopniowo zatracił poczucie różnicy między złym a dobrem, więc zbrodnie najstraszniejsze jako cnoty uwielbiał.

I oto tę nędzę duchową zniósł Pan Jezus narodzeniem swoim, ukazując Bóstwo swoje rozerwał bowiem grubą oponę błędów i uprzedzeń zasłaniających dotąd Boga prawdziwego, a zarazem wyrównał przepaść dzielącą stworzenie od Stwórcy i pojednał na nowo niebo z ziemią. Słusznie więc radujemy się, rozważając tajemnicę Bożego Narodzenia. Wszak odtąd nie potrzebujemy się błąkać po bezdrożach błędów religijnych. Oto Boża Dziecina wyciąga ku nam ręczęta swoje, potrzebujemy tylko do niej pośpieszyć, a ona drogą pewną i bezpieczną zaprowadzi nas do szczęścia wiekuistego. Czyż to nie powód do wielkiej i czystej radości.

Jednakże nie tylko dziedzinę religijną uzdrowił Pan Jezus narodzeniem swoim, ale równocześnie i stosunki społeczne. Dla odkupienia świata mógł być z nieba zstąpić jako człowiek dojrzały w sile wieku. Jeśli się jednak narodził jako dziecię maleńkie z ubogiej Panny Marji, a w dodatku na świat przyszedł w opuszczonej stajence i w żłóbku na sianie złożyć się pozwolił, tote wszystkie okoliczności musiały mieć swój cel głęboki. A że go miały rzeczywiście, poznajemy z dziejów pogaństwa przed przyjściem Boskiego Zbawiciela.

Ówczesne stosunki społeczne urągały bowiem wszelkim pojęciem ludzkim. Dziecko, niewiasta i ubogi — to nie byli ludzie, ale rzeczy mające swego właściciela, który z nimi nieraz gorzej się obchodził aniżeli ze zwierzętami. Jeśli dziecko przyszło na świat, a nie znalazło łaski ojca — to ojciec bezwzględnie je wyrzucał. Nie pomogły ani prośby ani żale biednej matki. Zresztą matka sama była nie towarzyszką męża swego, ale strącona została do rzędu niewolnic. Świat pogański uważał niewiastę wogóle jako istotę drugorzędną, bez skrpułów rzucał ją na pastwę zachcianek i lubieżności męzczyzny. A cóż dopiero powiedzieć o losie ludzi biednych i nieszczęśliwych niewolników. Dość powiedzieć, że taki człowiek szlachetny jak mędrzec Platon twierdził, że dla usunięcia biedy ze świata należałoby wybudować olbrzymie okręty, napełnić je biednymi i wywieźć na pełne morze, aby je tam zatopić. Krew w żyłach się ścina, gdy się to czyta.

Przeciwko takiemu porządkowi rzeczy buntowali się niewolnicy i zbrojnym powstaniem, straszny swój los zmienić próbowali. Kilkakrotnie próby ponawiali, ale wysiłki ich były za każdym razem daremne, utopiły się poprostu we własnej ich krwi.

Wreszcie przepełniła się jednak miara ich cierpień, sam Bóg przyszedł im z pomocą i na świat jako człowiek zstąpił. Teraz rozumiemy, czemu Pan Jezus dzieckiem się stał, czemu z pośród biednych niewiast, matkę sobie wybrał, czemu wreszcie w ubóstwie się narodził i w ubóstwie cały czas swego ziemskiego pobytu spędził. Tym sposobem zmienił bowiem odrazu położenie dziecka, przywrócił kobiecie

godność i stanowisko pierwotne, a wszystkich ludzi bez względu na socjalne pochodzenie ze sobą zrównał. O wartości człowieka nie rozstrzyga odtąd ani wiek, ani płeć, ani pieniądz, ale człowiek wart tyle ile warta dusza jego. Przeto Boże Narodzenie — stało się nam świętem radości a głównie dla ludu pracy.

Zanućmy więc radośnie:

„Podnieś rączkę Boże Dziecię,  
 Błogosław Ojczyznę miłą,  
 W dobrych radach, w dobrym bycie  
 Wspieraj Jej siłę swą siłą;  
 Dom nasz i Ojczyznę całą  
 I wszystkie wioski z miastami,  
 A Słowo — ciałem się stało  
 I mieszkało między nami.”



Ks. Józef DYNKO-NIKOLSKI, em, pułk. dziekan wojskowy  
 proboszcz w Krupem

## EX ORIENTE LUX

# Narodzie wracaj do pierwotnego Apostolskiego Kościoła P. Narodowego.

C. d.

Jedyna droga: „W imię Prawdy Bożej, w imię życia, spokoju i rozwoju do wiary pierwotnej, pod świętą Chorągiew Rodzimego Polskiego Kościoła Narodowego!”

Chcecie służyć swemu narodowi, to nie bądźcie duchowo „papieżami“ dla swego narodu, nie wyróżniajcie się w swej ideologii. Polski Kościół Narodowy żąda od swoich wiernych najszerszego udziału w swoim życiu. Każda myśl i każdy zamiar szlachetny znajdzie tu odpowiednie miejsce i każda inteligentna siła, przychodząca do niego ma zupełną możność ujawić siebie w pracy i twórczości tak na polu religijnem, jak i na polu społecznem, narodowem. Polski Kościół Narodowy dąży do tego, aby stać się „duchowo zorganizowanym Narodem Polskim” na zasadach ewangelji Chrystusa, w gorliwej służbie Ojczyźnie i ofiarnej miłości bliźniego. Przeto, jeśli Kościół ten w czemkolwiek nie odpowiadałby społecznym pojęciom inteligencji, to przychódźcie, stawajcie razem do pracy, a będziemy go tworzyć takim, jakim on ma być w dzisiejszej rzeczywistości. Ależ nie stójcie z boku, złożywszy ręce czekając, aż gdy ktoś organizuje Kościół i to takim,

żeby przypadł wam do gustu i do serca, to i wy wtedy przystaniecie. Chcecie być z narodem, to przybliżcie się do jego serca, do jego duszy, i to, co jest tam, podnoście i uszlachetniajcie swoim oświeconym rozumem, swoją inteligencją.

„Odrzućcie od siebie wszystkie przestępstwa wasze, którychżeście się dopuszczali, a uczynicie sobie serce nowe i ducha nowego”. „Nawróćcież się tedy, a żyć będziecie” (Ezech. XVIII,31-32).

Przeczytajmy wszystkie księgi, przez Ducha Świętego — natchnionych proroków, a zobaczymy, że u wszystkich nich służba Bogu zawsze połączona była z gorącą miłością swego narodu i swej Ojczyzny. Miłość Boga, jak nam ją wyświeca Syn Boży, znajduje się i wyjawia się w miłości braci-ludzi. Miłość zaś ta musi być nie platoniczną, a żywą, aktywną. Ta sama miłość-patrjotyzm musi i w terażniejszej chwili zajaśnić i dążyć do złagodzenia wszystkich naszych społecznych bolączek czyto narodowościowych, czyto socjalnych i klasowych. Kościół nie może odgradzać się od wszystkich tych pytań. W rozwiązaniu ich na podstawie ewangelji Kościół zawsze musi wypełniać swoje zadanie (Mat. XXV,31-46),

Postawić Kościół w taki stan, iż on działa nie w połączeniu, ale w zupełnej rozbieżności z żywotnymi interesami narodu, to znaczy przewrócić całkiem sprawę Bożą, zmusić swoje dzieci duchowne wierzyć, że nie do dobra, nie do światłości on prowadzi, i że kieruje nim nie Miłosierny, wszystko miłością Swoją obejmujący Bóg, ale duch złego. To znaczy: ściągnąć na siebie śmiertelną na wieki karę za bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu. (Mat. XII,24-32, Łuk. XI,15).

Przez krzyżackie okrucieństwa i podstęp jezuicki wprowadzono bałwochwalczą cześć dla watykańskiego zwierzchnika, a wszystko to robiło się nie w imię Chrystusa i Jego światłej sprawy Królestwa Bożego, ale w niecnym celu ujarznienia duchowego i materialnego wyzysku naszego narodu, gdyż w akcji watykańsko-jezuickiej niema ani źdźbła ducha Bożego, ale same brudne polityczne i geszefciarskie rachunki, biedni zaś zaślepieni ludziska wierzą aż dotychczas, że w systemie papieżstwa i watykańsko-jezuickiej robocie znajdą zbawienie.

Tam, gdzie Chrystus w Kościele, tam Duch Święty wszelką pracę na dobro dzieci Kościoła obraca, Duch bowiem Święty ogarnia wszystko, co jest czystem, dobrem, miłością owianem. Jeśli zaś Kościół nie tylko nie obejmuje najszlachetniejszych dążeń swego narodu, ale odwrotnie, występuje przeciwko niemu (jak papież Grzegorz podczas powstania listopadowego), to jasny dowód: że Duch Święty odstąpił od takiego Kościoła, i dzieło Chrystusowe, taki Kościół zamienił na sprawę „księcia tego świata” (Jan XIV.30). Obecny u nas i na całym świecie upadek autorytetu watykańsko-jezuickiego, jest to konsekwentny skutek cięż-

kich grzechów papieżstwa względem narodu Polskiego w ciągu wielu wieków. Stopniowo na mocy niezłomnego prawa rozwoju, dzieje się nad nimi wola Boga, jako kara Boska za grzechy minionych wieków, za ciężką zniewagę Ducha Świętego, pod którego imieniem śmieli oni prowadzić cały naród nasz do niewoli duchowej.

Więc w imieniu Rodzimego Kościoła Polskiego słowami natchnionego proroka Ezechiela wołamy do wszystkich: „Odrzućcie od siebie wszystkie przestępstwa wasze, którychżeście się dopuszczali, a uczynicie sobie serce nowe i ducha nowego.

Zadaniem naszym w chwili obecnej jest odrzucić raz na zawsze wielki grzech naszej nieszczęśliwej przeszłości, — grzech, który stał się nie z naszej winy, i przywrócić Kościołowi jego pierwotną polskość i co zatem czystość służby Chrystusowi, a wtedy odrodzony, odnowiony i oczyszczony Kościół P. N. poprowadzi naród nasz po drodze Chrystusa Pana. Droga zaś Chrystusowa jest jedna. Jeśli Kościół postępuje tą drogą, to służy on swoim dzieciom duchownym, swemu narodowi, a nie walczy z nimi i nie wyzyskuje ich (Mar.10,42-45).

Dlatego mówi prorok: „Uczynicie sobie serce nowe i ducha nowego.“ To „nowe serce, duch nowy” w ciężkim wysiłku narodu już stworzony został. W imieniu tego „nowego serca” narodowego wołam do was, abyście przyjęli „ducha narodowego” i razem w jedności z narodowym słowiańskim Kościołem kroczyci do nowego jutra.

Polski Kościół Narodowy odrodził się przez wysiłek wolnego ducha Narodu Polskiego, przez wysiłek zapowiedziany przez wieszczów

WSZYSTKIM

P. T. CZYTELNIKOM „POL. ODR.”

ORAZ

DROGIM WYZNAWCOM KOŚCIOŁA  
KAT AP. POL. NAR.

SKŁADAMY

PRZY OPLATKU WIGILIJNYM ŻYCZENIA

„BŁOGOSŁAWIONYCH  
ŚWIĄT”

WYDAWNICTWO „Po.1 Odr.”

tej miary, jak Towiański, Mickiewicz, Słowacki, Cieszkowski, Konopnicka i inni. Minęło kilka lat w ciężkiej, natężonej pracy. Rodzimy Kościół przyjęty został jako Matka Narodu Polskiego — jako Matka nie królowa. Niema takiego zakątka nie tylko na ziemi ojczyznej, ale po prostu na całym świecie, gdzieby dzieci narodu naszego nie słyszały głosu Jej. Od świętej Katedry Metropolitalnej w Zamościu, z tysięcy ust wyznawców i kapłanów jej, rozbrzmiewają teraz jej hasła, hasła święte, ewangeliczne, staropolskie, braterskie, słowiańskie, hasła jedności i wzajemnej miłości.

Te kilka lat były bogate treścią swoją. Teraz, gdy Kościół Rodzimy Narodowy coraz więcej poznany jest przez swój naród i przyjmuje się jako Matka rodzona, coraz więcej wyjawiają się ciężkie następstwa, przemocą zaprowadzonego u nas systemu papieżstwa rzymskiego. Teraz konflikt najżywoźniejszych zmagających naszego narodu, w istocie swojej czystych i chrześcijańskich z jednej strony i ciemnych interesów Watykanu z drugiej strony, dosięgnął swego szczytu.

Czas, czas najwyższy nadszedł, aby ogólnonarodowym wysiłkiem zmyć ciężki grzech przeszłości, przywrócić Kościołowi czystość i służbę tylko Chrystusowi i swemu narodowi, a nie ciemnym i tajemnym mocom. Czas, wielki czas teraz, by raz na zawsze usunąć tę smutną niezgodę, która sztucznie została zaszczepiona w nas przez naszych wrogów na naszą zgubę.

„W imię Boże, w imię świętej sprawy Chrystusa do wiary naszych sławnych przodków, do Rodzimego, przez sam naród odrodzonego Kościoła Polskiego!“

Półśrodki nie pomogą. Dla nich teraz niema miejsca. Robotę agentów Watykanu wyświetlili nam wieszczę nasi. Szkodnicy zmienić się nie mogą, bo oni nie pod kontrolą narodu. Niema obecnie miejsca wachaniom. Jedyna droga: „W imię Prawdy Bożej, w imię życia, spokoju i rozwoju do wiary pierwotnej, pod świętą chorągiew Rodzimego Polskiego Kościoła Narodowego!“

Pamiętajmy, że szukać prawdy należy w zamierzchłej przeszłości Dziejów Polski, w historii nieubłaganej walki Rzymu o ujarzmienie Polskiego Narodu, w tragiźmie niszczenia pierwotnego Kościoła w Polsce który nie był zależny od papieży; był wolny w Chrystusie, rodzimy, polski. Szczątki jego widzimy jeszcze za panowania Władysława Jagiełły; bo w 1430 r. u Benedyktynów, w Krakowie na Kleparzu odprawiono ostatnią Polską Mszę Świętą. Odtąd staraniem agentów i sług Rzymu ginie nawet w pamięci Polaków nasza pierwotna niezależność od okrutnego władcy Watykanu, który przez stosy inkwizycji, wyprawy krzyżowe organizowane na jego prośby w Niemczech przeciwko Polsce, zdobywał w Niej panowanie, narzucając Wo-

Inemu Narodowi najgorszą w skutkach niewolę, bo niewolę ducha. W końcu Synod piotrkowski, zwołany w 1577 r., przyjmując dzięki krętaństwu legata papieskiego, Comendoniego uchwały soboru trydenckiego, skutecznie zadzierzgnął obrozę niewoli papieskiej w Polsce („Jakób Uchański” p. Wierzbowskiego str. 602-604)

Wola Boża postawiła mię do pracy pośród Polaków wyznania prawosławnego, którzy wiarę swoją i Kościół, oddziedziczony od swoich przodków, nie oddali w niewolę rzymską i do dzisiejszego dnia zachowali w pierwotnej Cyrylo-Methodjuszowskiej narodowej słowiańskiej czystości. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

### Brawo Księżę Pułkownika

Cześć Ci wielki Patrjoto-Kapłanie, który jako dziekan Kość. Wsch. masz odwagę wypowiedzieć tak piękne i gorące słowa o Kościele Pol. Nar. i o Ojczyźnie naszej Polsce. O jakżesz Twój otwarty głos zawstydzicie dziś musi niejednego Polaka - rzymianina lub synodalnego księdza. Gdyby Kościół miał więcej takich kapłanów - patrjotów, to wyznawcy tego Kościoła czuliby się dumai i szczęśliwi, zniknęłaby wśród kleru c:rska polityka, zapanowałby wśród n s duch braterstwa i spistości obywatelskiej dla pożytku naszego ludu i Ojczyzny.

Red. i Adm. P. O.



## W rocznicę owocnej pracy.

„Trzeba z żywymi naprzód iść  
Po życie sięgać nowe,  
A nie w uwiędłych laurów liść  
Z uporem stroić głowę.

W y nie cofniecie życia fal  
Nic skargi nie pomoga—  
Bezsilne gniewy, próżny żal  
Świat pójdzie swoją drogą “

(A. Asnyk)

Po długich cierpieniach, po wielkich mazałach pracy i staraniach wielkich synów Ojczyzny, naszych wieszczów narodowych jak: Mickiewicza, Słowackiego, Konopnickiej i wielu innych, którzy duchowo chcieli odrodzić Ojczyznę, którzy umiłowany nasz język polski chcieli wprowadzić do liturgji w Kościele polskim, — zrealizowały się wieszczce pragnienia i w Polsce powstał znów już od dziesięciu lat Kościół Polski Narodowy.

Ponieważ na czele tego Kościoła stoi dziś twardo i mocno Najczciodszy nasz Biskup Ordynariusz na całą Polskę, Ks. Wł. Faron,



tonie od rzeczy będzie rzucić w rocznicę Jego znojnjej pracy, parę słów z przeszłości.

Dnia 7 grudnia 1927 r. kierownictwo nad Kościołem P. N. w Polsce, objął po biskupie Bończaku, Ks. Wł. Faron. A więc 7. XII. 32 r. minęło 5 lat Jego znojnjej i owocnej pracy kierowniczej. Znając poprzednio Ks. Farona jeszcze, gdy był kilka lat profesorem w Sem. Duch w Krakowie i słuchając Jego wykładów przepojonych żywą i mocną wiarą, jaką chciał wpoić w kleryków, słuchaczy św. Teologii, wierzyłem mocno, że Kościół P. N. pod Jego Kierownictwem stanie wysoko ideowo i duchowo. Jego sprężysty gest administracyjny, znany mi już był z opowiadań biskupa Bończaka, zaznaczającego nlejednokrotnie w Sem. Duch., że ks. Faron, jako dzielny organizator i administrator, nadawał się już wtedy na jego pomocnika-sufragana. Ponieważ bp. Bończak całkowicie opuścił Polskę w r. 1927, przeto Ks. Faron nie sufraganem, ale całkowitym i odpowiedzialnym został kierownikiem Kościoła Pol. Nar. Praca czekała go przeogromna i twarda. Wprawdzie było wówczas dopiero 13 parafji i tyluż księży, jednak już wtedy organizm nasz zatruty był w zarodku. Były bowiem już wtedy zaszczerpione (sprzeczne z nauką Jezusa) zasady nauki bpa. Hodura, byli już i niektórzy kapłani pracujący nie dla idei, jeno z musu losu, byli alumni zarażeni swobodami nie licującemi z ich godnością, były koncepcje demokratyczne, rzucane przez Amerykę, źle pojęte, nurtowały prądy raczej destrukcyjne niż coś tworzące, słowem organizm ten-mimo wzniosłej idei był już chory, a do tego brak prawa i prześladowania dawały się dobrze we znaki głównie Kierownictwu.

Otóż w takich trudnych warunkach objął Kierownictwo Kościołem Ks. Wł. Faron początkowo jako administrator, a późniejszy jako biskup wybrany nim przez Synod w Krakowie w r. 1929.— A więc Ks. Faron został biskupem dla Polski z woli księży i ludu z Polski a nie z woli biskupa Hodura jak to się nieraz głupio plecie.

Wielkie słowa A. Asnyka, realizował nasz Kochany Zwierzchnik, systematycznie z dnia na dzień, nie zwarzając na próżne żale i bezsilny gawiew wielu — Ks. Faron chwycił mocno za ster i za pług i nie oglądając się w tył, orał twardą rolę i uprawiał grunt pod rozwiniąć się mający zdrowy, Apostolski Kościół Pol. Narodowy. Żaląc się zaś nieraz, że zasady religijne podane K. P, N. przez bpa. H., są heretyckie, błędne i niezgodne z nauką Chrystusa, marzył wciąż Ks. bp. Faron o tem, by przy pomocy Synodu odrzucić błędne zasady hodurowe, a wstawić Boże zasady, ewangeliczne jako podwaliny pod Kościół P. N. Apost. iście Boży Chrystusowy, a nie ludzki, hodurowy.

Sprawa wprowadzenia do Kościoła P. N. zasad Bożych-Chrystusowych udała się świętaie, przez św. Synod odbyty 2 i 3 czerwca b. r.

w Zamościu. Tenże Synod ujął też bardzo trafnie zasady Konstytucyjne naszej Organizacji Kościelnej. Za przeprowadzenie więc już samego Synodu w Zamościu i rzucenie zdrowych podwalin pod K. P. N. należy się Ks. biskupowi Faronowi całkowite uznanie.

Oczyszczenie dalej organizmu Kościelnego z jednostek często zdegenerowanych, wywrotnych, rozbijających, zdradzieckich czyż nie jest też chlubą dla naszego Kościoła i zasługą Ks. Bpa. Farona? Cóż mogli dać Kościołowi tacy pijacy rzymscy napędzeni od nas jak XX: Kogut, Pietruszka, Słowikowski, i inni zdegen. jedn. jak: Skibiński, Piekarz, Choroszuca i inni, tacy zdrajcy jak ks. Reszel, Brokowski, Gozdalski, bluźniercy przeciw Bogu jak: Słotwiński, ... wichrzyciele jak Jaśkiewicz, Piechulski, Brosz, Koc, Zademski, Klepka, Słotwiński Kondratów, Szwedko i wielu innych — dziś prawie ci wszyscy (z małymi wyjątkami pracują u Hodurowców) Czyż za to przepędzenie niegodnych pracowników i oczyszczenie K. P. N. nie należy się też Najp. Ks. Arcybiskupowi Faronowi uznanie. Zaiste każdy rozumny i uczciwy narodo wiec serdeczne dzięki składa dziś Bogu, że nam dał biskupa tak zdrowo, religijnie, patrijotycznie i ideowo prowadzącego nasz Kościół, w osobie Ks. Wł. Farona.

A wreszcie praca Jego na wskrós patrijotyczna, lojalna i owocna dla dobra Ojczyzny czyż nie wzbudziła ona sumienia narodowego u wielu słabych księży i wyznawców i nie uczyniła z nich dziś twórczych i lojalnych obywateli społeczeństwa? Trzeźwo patrzący Narodowcy zapewne to widzą i uznają. Czyż i starania Jego o legalizację K. P. N. nie wydałyby zbawiennych skutków, gdyby właśnie nie wroga polityka i przekupstwo ciemnych jednostek. Z jakąż pokorą i uznaniem powinniśmy więc schylić swe czoła przed swym Zwierzchnikiem za Jego znojną i owocną pracę. Gdyby nie jego silna wiara i spiżowa wola, byłoby może wrogowie dawno rozszarpali nasz Kościół Ap. Pol. Nar. Czyż zbieranina (u hod.) napędzonego od nas elementu, nie powinna nas odstraszać od nich, a zachęcić, by trzymać się mocno, pod jurysdykcją Najp. Ks. Ord. Farona? Niech żyje nasz wódz i Ojciec Ks. Faron!

Ks. P.

## Z Kancelarii Kurji Metropolitalnej.

### Kolegium św Kanonów Wiary i Obrzędów.

Komunikat № 12 Polecamy W. Braciom Kapłanom, aby zaznajomili wiernych z treścią Konstytucji, do której zasad należy się zastosować.

### Konsystorz dla spraw administracji

Komunikat № 11 a) Przeniesieni: Ks. prob. Szyszko z Biało-brzeg chwilowo do Zamościa, ks. prob. Tuszyński z Grudek do Bydgoszczy z prawem obsługiwania w potrzebie parafjan w Toruniu, Solcu K. i Grudziądzu, ks. Milewski z Bydgoszczy do Grudek, ks. Stachurski ze Stęrażyc do Maszowa.

b) Nowowyświęceni przeznaczeni: Ks. B. Brzuś organizatorem par. w Hrubieszowskim, ks. A. Cybulski do Stęrażyc. ks. J. Adameczński do Brazylji.

c) Przyjęty ks. Jan Kędzierski i przeznaczony do Kańczugi.

d) Ponieważ różni judasze kuszą naszych księży do zdrady, przeto niech Komitety par. czuwają i każdego księdza o nominację (pełnomocnictwo) od Ordynariusza, niech pytają.

e) Na zakończenie starego roku należy odprawić uroczyste nieszpory z hymnem „Ciebie Boże“.

Zamość 18/XII 1932 r. (—) KS. ARCYBISKUP WŁ. M. FARON

Ordynariusz na Polskę Kościoła Kat. Ap. P. N.

## Wiadomości z parafji.

### Z parafji Katedralnej w Zamościu.

W przedostatnią niedzielę listopada parafja nasza złożyła przez urządzenie uroczystej akademii — hołd bohaterom poległym w powstaniu Listopadowem. Wieczorek rozpoczęto śpiewaniem pieśni patriotycznych poczem w gorących słowach przemówił Ks arcyb. Faron, streszczając powody powstania. Każdy naród, a więc i polski, mówił mówca, nie żyje tylko „bieżącą chwilą”, ale żyje całą swoją przeszłością i ustawicznym dążeniem w przyszłość na podstawie doświadczeń z przeszłości. Wolnościowy duch Ojczyzny przechodził z powstańców na młodsze pokolenia, czego dowodem był duch powstańczo-wolnościowy Wodza Marszałka Piłsudskiego. Po Ks. arcybiskupie wygłosił piękny referat o samym przebiegu powstania listopadowego w m. Warszawie młodzieniec M. Strzałka. Na zakończenie „wieczorku” przemówił szule do serca prezes Komitetu ob. Fr. Mucha, wzywając wszystkich obecnych do lojalnej pracy dla dobra Ojczyzny, do budzenia w narodzie sumienia narodowego i ducha prawdziwie patriotycznego. Okrzykiem na cześć wielkich duchem, żyjących powstańców o wolność jak Marszałek Piłsudski, oraz okrzykiem na cześć niestrudzonego w pracy patriotycznej na terenie miasta i powiatu, pana Starosty Leona Zamecznika, zakończono wieczorek i z pieśnią na ustach: „Nie rzucim ziemi” opuszczono salę oświatową.

Dnia 11 grudnia urządziliśmy dzieciom św. Mikołaja, rozdając podarki grzecznym dzieciom, dla których odegrano wesołą komedię p. t. „Błązek Opętany”. Dnia 14 grudnia otrzymało znów święcenia kapłańskie w naszym kościele z rąk N. Ks. arcybiskupa 2 starszych diakonów. Razem było wyświęco wch w tym roku w naszym kościele 12 kapłanów.

Dnia 17 i 18 b. m. odbyło się nabożeństwo pokutne, — w nabożeństwie pomagali ks. Szyszko wygłaszając piękne kazanie 17/XII, zaś 18 celebrował sumę i ks. Kolonko. B. dużo ludzi przystąpiło do Sakr. Pokuty

Br. Poterucha

### Napluli w studnię — a potem chcą z niej pić

W ostatniej chwili doniósł Red. P.-O. jeden duch. hod. z Warszawy, że bp Hodur chce oddać swój Kościół pod opiekę - „Kalwinom warsz.” celem leg. K. Dziwna rzecz, że prawie do ostatniej chwili Hodurowcy, piugawili w kazaniach Kalwinów głosząc, że Kościół Kalwiński to Kościół niemiecki, że ma w sobie różne sekty i t. d. i t. d. — a dziś z tej studni do której napluli chcą pić. Któż więc takim krętażom wierzyć dziś może.

## Z wizytacji Pasterskiej w Bydgoszczy.

W dniu 27, 28 i 29 listopada b. r. bawił w naszej parafji na wizytacji pasterskiej i na nabożeństwie pokutnem Najprzewielebniejszy Ks. Arcybiskup Wł. Faron. Przez całe trzy dni Jego pobytu mieliśmy sposobność słuchać jego głębokich i rozczulających kazań pokutnych, oraz ciekawych referatów wygłaszanych co wieczór po nabożeństwie. Z jakim zaufaniem i sercem życzliwem odnoszono się do Ks. Arcybiskupa świadczy uroczysta akademja urządzona na pożegnanie Dostojnego Arcybiskupa. Oto program akademji:

Cześć Polskiej ziemi, wykonał b pięknie Chór — Pieśń obrońców, wygłosił z zapalem Adamczyk — O więźniu, wygł. panna Lewandowska — Wizję Kazury, śpiew solo Lówkiewiczówna — Ani ty się smuć, Lówkiewiczówna-Malinowska — Wróbel i Kanarek, wygł. Pacek — O słowiczku, śpiew solo Lewandowska — Kto żyje? wygł. Czechowska — Naprzód dąż, wygł. Fałtyński — Hen, Kurcz — O Polsko! Łukasiewiczowa — O jaskółce, śpiew Lewandowska, skrzypce młodzieniec Krupski, fisharmonja młodzieniec Adamski — Przemówienie pożegnalne, wygłosił ks. proboszcz Milewski, który w swem przemówieniu złożył podziękowanie przybyłemu Czcigodnemu swemu Zwierzchnikowi i zaznaczył, że obecnie lud zrozumiał jasno w co ma wierzyć, czego się trzymać i jak pracować dla chwały Bożej i dobra Ojczyzny. Rozczulony uroczystą akademją Np. Ks. Arcybiskup wyraził wdzięczność za okazaną mu serdeczność i podkreślił w swej mowie, że czuje się półmłodszym, gdy widzi u narodowców miłość dla kochanej Ojczyzny, obok miłość i Boga. Akademję zakończono wspólną kolacją na sali, podczas której śpiewy, deklamacje i komiczne kuplety dzieci uprzyjemniały chwile zebranym. Wśród najserdeczniejszego nastroju pożegnali się wszyscy z Ks. Arcybiskupem, który pociągami nocnym wyjechał do Zamostcia Cześć Jemu i wszystkim dzielnym Narodowcom.

Konrad Lewiński.

(Koresp II.)

Idea Kościoła Narodowego rzucona w serca szerokich mas pracujących Obywateli miasta Bydgoszczy, przyjęta została przez nich z uznaniem i rozwija się z dnem każdym pomimo trudności materialnych, szukan i oszczerstw rzucanych tak przez „prawowiernych“ rzymian z bydgoską szmatą na czele, jakoteż przez grono innych ludzi warchotów, bez żadnych zasad etycznych i religijnych, o tendencjach komunistycznych. Bo też Bydgoszczanie, a wyznawcy naszego Kościoła Kat. Apost. Pol. Nar. to ludzie pracy, wychowani w twardych warunkach bytowania, wyszukiwani na każdym kroku przez kapitalizm, a przy tem ignorowani przez kler papieski (obecnie większa część bez jakiegokolwiek pracy) mieli możność aż nadto poznać się na polityce tych panów. Nadto wykuli w sobie złote serca polskie, do których nie ma przystępu żaden jad różnorodkiej trucizny sekciarskiej

Duch parafjan Bydgoskich jest niezłomny, pełen miłości ku Bogu, Jego świętej nauce głoszonej przez Kościół Ap. Nar., uznający jurysdykcję Ks. Arcybiskupa Faroną; Duch rozumny, umiejący odróżniać ziarno od plew; Duch miłości, skłonny do poświęceń dla bliźnich swoich nie tak jak to czynią różni sekciarze hodurowsy. To też z radością wielką muszę stwierdzić, że parafja bydgoska służy nam wzorem żywej i mocnej wiary

w Ideę Jezusa Chrystusa, głoszoną przez Kościół Ap. Nar. z Jego zwierchnikiem Ks. Arcybiskupem Wł. Faronem na czele.

W sobotę dnia 26 listopada b. r. przybył na wizytację parafji Bydgoskiej Ks. Arcybiskup Wł. Faron w asystencji niżej podpisanego, witany bardzo serdecznie na stacji kolejowej przez parafjan z ks. proboszczem Milewskim.

Dnia następnego t. j. w niedzielę o godz. 11-ej rano wszyscy wyznawcy wraz z sympatykami witali wśród serdecznej radości Arcypasterza, a mała Manusia Pacykówna wręczyła Mu piękny bukiet żywego kwiecia

Ksiądz Proboszcz Milewski na czele towarzystw jak: Tow. Niewiast, Tow. Spójnia i Tow. Obrońców, wprowadził uroczystie Dostojnego Gościa do Kaplicy, witając Go od ołtarza i w krótkich słowach zdał sprawozdanie z władarstwa swego, poczem bardzo serdecznie przemówił sam Arcypasterz

Uroczystą Służbę Bożą celebrował sam Arcybiskup w asyście ks. Miwskiego i ks. Adamczewskiego, wygłaszając równocześnie głębokiej treści Słowo Boże, biorąc za motto słowa z Obj. św. Jana „Jam jest alfa i omega — początek i koniec“, poczem udzielił Sakramentu Bierzmowania młodzieży i odebrał od niej uroczyste wyznania Wiary.

O godz. 3 odbyła się konferencja z Komitetem parafjalnym, która trwała do godziny 6-ej na której Ks. B p wyraził cześć Komitetowi za uczciwą pracę.

Nieszpory połączone z rozczulającą nauką pokutną odprawił Ks. Arcybiskup, a po nieszporach wygłosił odczyt p. t.: „Źródło wiary i stosunki w Kościele Narodowym“, którego wysłuchało kilkuset osób wśród bardzo żywego zainteresowania.

W rozmowach swoich z parafjanami zauważyłem niezłomną wolę, oraz wdzięczność pod adresem Ks. Arcybiskupa i proboszcza swego za opiekę, a szczególności do Ks. Arcybiskupa za oczyszczenie K. N z warcholów, z ludzi małej wiary i różnych Skibińskich, Brokowskich i t. p., którzy przynoszą wstyd całej Polsce, a krzywdę wyznawcom przez bałamucenie i prowadzenie ludzi do pałkarstwa, niewiary, a przez to samo w objęcia komunizmu.

Ks. Józef Adamczewski.

## Brześć n. Bugiem.

Wielka sprawa narodowa wymaga wielkich wysiłków i poświęceń. Zrozumieli to nasi narodowcy w Brześciu. Mimo ciężkich czasów i bezrobocia, lud garnie się ochotnie do oświaty, do prawdy, do wolności ducha, słowem do lepszego jutra. Dzięki gorliwej pracy ks. dziekana Perkowskiego, Komitetu i Tow. Niewiast posuwamy się wciąż naprzód. Mamy tro

chę trudności z kaplicą. Dotąd odprawiamy nabożeństwa w dużej sali Tow. Ośw. Rob. przy ul. Długiej 16, obecnie zaś zamierzamy przenieść się do specjalnie na ten cel wynajętego lokalu, w którym zamierzamy urządzić kaplicę do czasu, dopóki własnego kościoła nie postawimy. Piękny ołtarz z cymborjem do nowej kaplicy przygotowuje oddany K. N. ob. Klimowicz, ławki szykuje ob. Wojnicz. Obywatele kolejarze z Brześcia II. ufundowali już dwie b. piękne chorągwie, które artystycznie wykonała p. Hel. Kuźmińska, do upiększenia (i) przyczynili się też wielce p. Zielińscy. Słowem wszyscy ohotnie pracują, bo wiedzą poco przyszli do Kościoła Pol. Nar. stąd też żadni wystannicy dolarowi jak Padewski czy Brokowski, nie sprowadzą nas z drogi Bożej i patriotycznej, a „ojcowie” owi nas nie złamią, a mogą zyskać dla siebie jedynie element obcy nam, nastrjony po bolszewicku i k...

N i e m i r o w s k i.

## Z Krasnegostawu.

Bardzo miłe święto przeżywała parafja nasza w dniach 3 i 4 grudnia b. r. przez uroczystość parafjalną św. Franciszka połączoną z nabożeństwem pokutnem. Na to święto, na zaproszenie naszego kochanego duszpasterza — ks. prob. Wójca, przybyli do naszej parafji: przewielebny ks. dziekan Tuszyński — oraz wielebni księża: ks. Nowak, ks. Kolonko, ks. Piec, ks. Smirnow, ks. dj. Brewiak.

W sobotę, dnia 3 grudnia, uroczystą sumę celebrował ks. Nowak, proboszcz z Chłaniowa, zaś okolicznościowe kazanie wygłosił nasz zacny dziekan ks. Tuszyński. Przedstawiwszy wielką ideę Kościoła Ap. Pol. N. wskazał kaznodzieja na konieczność odrodzenia Ojczyzny przez Chrystusa, wyjaśniając przytem, że Kościół Boży, to nie instytucja despotycznych rządów bogatego duchowieństwa nad klasą robotniczą, lecz demokratyczne, braterskie szerzenie wolnych chrześcijan ku wzajemnej pomocy i nauce, dla uświęcenia życia i zbawienia duszy. Rozrzewnieni do łez, prostą i jasną prawdą, płynącą z ust kapłana narodowego, utwierdzeni zostaliśmy do wiernego trwania przy Idei Kościoła naszego świętego. Po uroczystej mszy św., wszyscy goście serdecznie zostali przyjęci przez parafjan i komitet. Popołudni i braliśmy liczny udział w nieszporach, które odprawił ks. Tuszyński, kazanie zaś wygłosił ks. Piec.

Dzień następny, był dniem nabożeństw pokutnych. Już od rana, wielebni księża odprawiali msze święte ze stosownemi naukami pokutniczemi, udzielając również licznie przystępującym do spowiedzi świętej — Komunjii św. Sumę odcelebrował ks. Piec, a kazanie wygłosił ks. Nowak. Głęboka treść przyjęła licznie skupionych wiernych, wywołując szloch i łzy.

Dzięki na tem miejscu składamy wszystkim wielebnym księżom za przybycie i trudy.

K u ł a g o w s k i, sekr. kom.

## Z Buśna

Ostatnie zajścia które miały miejsce w naszej parafji ob. wsch. w Buśnie zrobiły na mnie ogromne wrażenie. Mylnie poinformowany przez Ks. Nosal. wierzyłem, że niby to Kość. Ap. N. przestał istnieć jako religijna jednostka i instytucja społeczna, zadaniem której było spoić naród polski. Taką fałszywą informację otrzymałem od zdrajcy ks. Nosalskiego. To wszystko działało na mnie okropnie, upadłem na duchu i duchowo zrujnowany nie wiedziałem co dalej mam robić, w sercu jednak mem odczuwałem jakąś jeszcze nadzieję, myśląc, że takie zbliżanie się K. Ap. N. z Cerkwią Synodalną z mego punktu widzenia było niemożliwe, z powodu jej ogromnej zachłanności i panującego tam separatyzmu i nastrojów szowinistycznych. Uznając K. Ap. N. za instytucję religijną zrodzoną w sercach szczyrych obywateli Polski, wierzyłem zawsze i do dziś dnia wierzę, że praca tego Kościoła będzie wielce owocną dla społeczeństwa polskiego i przyniesie mu wielkie korzyści, — że tylko ta praca może rzucić pomost między oddawna powaśnionymi narodami i dzielącymi ich obrządkami religijnymi. Krzepiąc się tą zasadą chcieliśmy i chcemy pracować w K. N. ponieważ tylko Kościół Narodowy sposobny jest urzeczywistnić idee Chrystusowej, bratniej miłości i przynieść ogromne korzyści całemu społeczeństwu.

Zajścia w Buśnie, jak to przejście ks. Nosalskiego do Synodalnej Cerkwi, który w tak zdradziecki sposób sponiewierał idee K. N. goniąc się za karierą — sprawiły ogromny żal tym, którzy szczyry miłowali Kościół N. nie żałując dla niego ni ofiar, ni pracy. Co teraz robić, ażeby cała nasza praca nie poszła na marne; z tem nie możemy się nigdy zgodzić i będziemy wszystkimi siłami dążyć do tego, aby nasza parafja założona jako parafja narodowa, była nią i nadal.

Wasza Ekscelencjo! Potrzeba dobrej rady i pomocy. Jesteśmy dalej gotowi pracować pod sztandarem K. N. Podstępna propaganda ks. Nosalskiego, że niby to K. N. ma na celu opolaczenie nas, ludu wyz. prawosławnego rozбивa jedność wśród narodowców, jednak szczyrych wyznawców Kościoła Nar. obrz. wsch było i jest dużo, którzy do dziś dnia nie mogą się patrzeć na księży synodalnych bez wstrętu za ich carską politykę. Prosimy o nowego księdza ob. wsch.

(—) Piotr Horejko i podpisy parafjan.

Nota: Powyższe słowa świątłych wyznawców Kość. Nar. ob. wsch. (prawosławnych) świadczą niezbitcie, z jakim zrozumieniem garną się prawosławni do naszego Kościoła Nar. i jak go kochają. Czyż więc nie wiina w tem Rządu, że nie ułatwia On, wyznawcom cerkwi synod., (dla wolnych od carskiej polityki) przejścia do Kość. Pol. Nar. ob. wsch. Cześć zaś p. staroście i vice staroście z Hrubieszowa, którzy jasno tę sprawę ujmują.

## Petlikowce Nowe.

## NASZ DUCH W PETLIKOWCACH

Choćby pioruny biły w całym świecie,  
Jednak nas rzymska komenda nie zgniecie.

A choćby i lucyfer urwał się z łańcucha,  
I on już nie zabije w nas polskiego ducha.

My teraz Polacy na własnych nogach już stoimy,

Więc się już rzymskich strachów nie boimy.

I chociaż oni mają piekło w swojej mocy,

My więcej nie żądamy od Rzymu pomocy.

Choć polskie miliony na Rzym wędrowały,

Nam jednak klechy rzymskie prawdy nie dawały,

Żeby się polskie złote w Rzymie nie wałały,

Toby się nasze polskie dzieci w nędzy nie kapały.

Wdzięczni za Kościół K. Ap. P. N.

który nauczył nas kochać Boga i Ojczyznę,

Składamy życzenia świąteczne N. Ks. Arcybiskupowi,

W. Kapłanom i wszystkim Narodowcom.

Stanisław Tecza.

## Organizujcie parafje K. N. obrz. zach. i ws.

## Do czynu!

Każdy obywatel dążący do odrodzenia religijnego w Polsce powinien zaprenumerować sobie nasze pismo: dwutygodnik „Polska Odrodzona“ Red. i Adm. Zamość ul. Odrodzenia 14 Prenumerata roczna. 6 zł., półr 3 zł. kwart 1.50 zł. Jeśli nie masz naszego czeku, to kup czek na poczcie i dopisz na nim w trzech miejscach numer konta: 151.854 i na 1-szej części: Red. i Adm. P. O. Zam.

**Pokwitowanie.** Na administrację Kościoła złożył Piotr Klonko 4 zł. O dalsze ofiary prosimy innych naszych przyjaciół.

Adm. K.

## Z Białobrzeg

W parafji naszej nastąpiło chwilowe załamanie z powodu źle zrozumianej myśli, Czcig. Ks. Arcybiskupa o współżyciu z Kość. Wsch.-kat. Dziś kiedy ta sprawa została rozjaśniona i Kościół Kat. Ap. P. N. zostaje tem



czem był my z powrotem oddajemy się z pokorą pod jurysdykcję Ordynarjusza Kościoła Ap. P. N. Ks. Farena

Ks. Cz. Szyszko prob

My zaś komitetowi donosimy, że wrogowie K. P. N chcieli zgładzić ze świata naszego dzielnego proboszcza ks. Szyszkę. Gdy nie udało im się zastrzelić naszego księdza 15.IX., strzelili ponownie do niego, przez okno, gdy był w mieszkaniu w dniu 25 listopada. Zbrodniarze celowali w skroń, lecz dzięki, temu że ksiądz wówczas wykręcił się chybiono, - kulka strutowa trafiła księdza jedna w lewą skroń, 2 w lewy bok, 3 w lewą łopatkę i 3 w lewą rękę. Broczącego we krwi kapłana uratowali przybyli ludzie. Bóg jednak łaskaw ochronił księdza od niechybnej śmierci.

ut jaką bronią walczą wrogowie prawdy.

Komitet M. K.

## Tarnogóra.

Zlituj się nad nami Księżę biskupie Faronie i wyratuj nas, bo ginimy. Z chwilą, gdy ks. Piekarz został wyrzucony przez Ciebie Ojczy z Kość. Pol. Nar. i zbałamucił nas staliśmy się nieszczęśliwymi. Jedni poszli do Rzymu, inni osłabli we wierze, a wielu stało się wywrotowcami jak komuniści. Z powodu długów z winy Piekarza, kilku poprostu za to zlicytowano, nowe długi na 2.700 zł. znów się okazały (widać były tajone) zaś, gdy X Piekarz wyjechał do Warszawy, naskładaliśmy grosza, na szaty i on ani obiecanych zakupów nam nie poczynił, ani pieniędzy nie wraca. Dziś nasz obecny spokojny ks. Dobrochocki lęka się otwarcie wystąpić i porzucić Hodurowców, a wrócić do Kościoła P. N. My chcemy zaś wrócić do Chrystusa, więc ratuj nas, bo ginimy. Uby żadna parafja nie dała się więcej skusić i iść za hodurowcami, bo zginie.

Prosimy to ogłosić w „P.-O.“

Za parafjan

Jakób i Józef Narodowcy.

## Gorzków.

My Gorzkowianie sprowadzeni na bezdroża przez zdrajcę ks. Brokowskiego, a obecnie kierowani przez ks. dz. Tepera, który łasi się jeszcze koło Hodurowców, spodziewając się od nich godności bpa, oświadczamy, że tęsknimy za zdrowym Kościołem Pol. Nar., i większość nas pragnie wrócić pod opiekę Ks. biskupa Farena, lecz warcholi lubujący się w anarchizmie stoją nam jeszcze na przeszkodzie, choć i oni oświadczają już, że jeśli się przekonają, iż Hod. przyjęli napędzonego z K. P. N. zdrajcę Brokowskiego, to porzucą hodurowców.

Narodowcy ze wsi Wiśniów.

## Nowa parafja - Kańczuga

Dzięki despotyzmowi biskupa rzym.-kat. Nowaka powstała nowa duża parafja Pol. Nar. w Kańczudze k. Przeworska i tam, gdzie dotąd panowała przemoc watykańska, zajaśniała miłość Boża. Niech żyje Kość. Ap. Pol. Nar., i organizator parafji ks. Szyszko.

narodowiec Jan B.

## Nowa parafja Budki - Osowskie.

Pierwsza w powiecie Kowelskim, na Wołyniu, parafja Pol. Narodowa powstała we wsi Budki Osowskie. Organizatorem parafji stał się ks. St. Zembrzuski. Rozwój parafji dzięki energicznej pracy ks. prob. postępuje naprzód.

## „Neoprawosławie papieskie”

Watykan nie ogłąda się na państwowość. Komisja papieska: „Pro Rusia“ rusyfikuje w dalszym ciągu nasze kresy wschodnie a Polska na to milczy. — Czas najwyższy postawić swoje veto czyli „nie pozwalam“ „Główne zarzuty przeciwników metod rozpowszechniania obrządku wschodniego watykańskiego streszczają się w dwóch zasadniczych punktach: 1) kapłani unijni w swej akcji absolutnie nie liczą się z interesami państwa i narodu polskiego i 2) często posługują się środkami, budzącymi zdecydowane zastrzeżenie z punktu widzenia etyki.“

Ponieważ państwo musi stać na straży swoich interesów, więc tak pojętej robocie obcej powinno postawić swoje veto i rozwój tej sekty zahamować.

Czyż nie słusznie wołał J. Stowacki: „Boś ty Polsko jedyny syn Prometeusz, sęp ci wyjada nie serca, ale mózgi“ i „Polsko Twa zguba w Rzymie“.

## Od Administracji „Pol. Odr.“

Zwracamy stę z gorącą prośbą do P. T. Czytelników o natychmiastowe uregulowanie zaległej prenumeraty z r. 1932 Nie dajcie upaść jedy-  
nemu organowi kościoła Pol. Narodowego jakim jest już 10 lat wychodząca:

### Polska Odrodzona

Z nowym rokiem zmieni się zewnętrzna szata naszego pisma, a to przez piękną, pełną treści i symboli kliszę reklamacyjną i treść wewnętrzną, która będzie także welec ciekawa i urozmaiconą.

Prosimy

o wpłatę prenumeraty na rok 1933 i o zyskiwanie nam nowych prenumeratorów.

Red. i Adm. „P. O.”

## Policja zamojska żywi głodne dzieci.

W szeregach korpusu Policji państwowej, stykającej się najbardziej z nędzą i niedostatkiem wśród bezrobotnych, powstała myśl zorganizowania akcji dożywiania dzieci rodzin, pozostających bez pracy. Akcja ta przybrała najszerwsze rozmiary w województwie Lubelskim, w szczególności zaś w mieście Zamościu, gdzie zawiązał się energiczny Komitet pod egidą oddanej tej sprawie, pani Starościny Zamecznikowej, żony starosty powiatowego. Popierajmy więc tą piękną akcję.

**WIDZIAŁEM KLISZĘ.** Bawiąc w Red. „P. O.” widziałem gotową piękną kliszę, która ozdabiać będzie fronton naszej gazety P. O. od nowego roku. Na kliszy tej ujęte są pięknie i gustownie 9 symbolicznych znaków, na podstawie których możnaby nawet wygłosić głęboki odczyt lub kazanie. Każdy dobry obywatel Polski winien czytać i prenumerować naszą gazetę p. t. „Polska Odrodzona”.  
Jan Stec

**C Z E K I.** Dłużnikom wstrzymujemy wysyłkę gazety od nowego roku. Wszystkim zaś P. T. Czytelnikom załączamy чеки celem uiszczenia prenumeraty na rok 1933.

**R O C Z N I K I.** Każdy rozumny czytelnik Polski Odrodzonej składa sobie rocznik z naszej gazety i ma z tego piękną i pamiątkową książkę, którą kiedyś sam i młodsze pokolenie z ochotą czytać będzie.

Do nabycia w Redakcji „Pol. Odr.”

ROZNIK Z R. 1931 — CENA 7 zł. Z ROKU 1932 7 zł.

MODLITEWNIK 80 gr. — PRAWDA O KOŚC. N. 1 zł

Poradnik 1 zł. Konstytucja nowa Kościoła Kat. Ap. Pol. Nar. uchwalona 2 i 3 czerwca b. r. wyszła z druku z kliszami po 1 zł., która winna się znajdować u każdego księdza nar. i narodowca, aby wiedział jakie jego cele i dążenia, oraz obowiązek względem Kościoła Narod.

Księgarnia „W E R B U M”

Warszawa, ul. Moniuszki 8.

ma na składzie „Porządek służby Bożej, czyli jak posługiwać się M. za-  
tęm” w cenie 1 zł cenną broszurkę i Mszał polski po 17 zł. 50 gr

## Porządek nabożeństw w Katedrze Narodowej Zamojskiej w okresie świąt Bożego Narodzenia

Dnia 24 grudnia o godz. 23. 30 jutrznia potem o północy I. uroczysta Msza św. t. z. „Pasterka“

Dnia 25. druga Msza św. o godz 8. 30, zaś uroczysta suma o 11-ej, nieszpory o godz 3-ej

Dnia 26. Św. Szczepana Msza św. I o godz. 8 30, suma o 11-ej nieszpory o 3-ej

Dnia 27. Św. Jana: Msza św. o godz 8. 30.

Upraszamy o liczny udział.

ZARZĄD paraf



### Kalendarzyk imion słowiańskich grudzień 1932 r.

16 pt. Zdzisławy, Euzebi

17 sb. Żerosława, Łazarza.

18 N. 4 Adw. Wszemierza

19 pn. Mścigniewa

20 wt. Bogumiły, Teofila

21 śr. Tomisława, Tomasza ap.

22 cz. Drogomierza, Zenona

23 pt. Sławomierzy, Wiktorji

24 sb. Godzisławy, Wigilja

Adama i Ewy.

25 N. Boże Narodz., Grzymiśł.

26 pn. Szczepana m. Wróciwoja

27 wt. Radomysła, Jana ap.

28 śr. Dobrowieśta, Młodzianków

29 cz. Domawita, Tomasza

30 pt. Uniedroga, Eugenjusza

31 sb. Sylwestra, Tworzysława

### Odpowiedzi Redakcji

Od J. S. Gazeta „Głos Podhala“ wychodzi Nowy Sącz ul. Szwedza 8.

Prenumerata płatna z góry rocznie: 6 zł, półrocze 3 zł, kwartalnie 1,50  
pojedynczy numer 20 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary 50 centów rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł, pół strony 25 zł. najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Adres dla listów, przekazów i telegramów: Zamość ul. Odrodzenia 14

Konto P. K. O. w Warszawie 151.854.

Wydawca i redaktor nac. KS. Arcyb. FARON Redaktor odpow BR POTERUCHA

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej“ w Zamościu